



DOWÓDZTWO
MARYNARKI WOJENNEJ

Nr 383

2 " 06 1958

GK 408/58
4.vi.

Gdynia, dnia 31 maja 1958 r. 3

MINISTERSTWO SPRAWIEDLIWOŚCI
GŁÓWNA KOMISJA BADANIA ZBRODNI HITLEROWSKICH
W POLSCE
W a r s z a w a
=====
ul. Gen. K. Świerczewskiego

Wydział Organizacyjny Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gdyni przesłał mi pismo Głównej Komisji w sprawie zebrania danych dotyczących działalności lotnictwa niemieckiego w rejonie Gdyni we wrześniu 1939r.

Ustalenie i zebranie faktów zbrodni wojennych popełnionych przez Wehrmacht, ściślej - Luftwaffe, na terenie Gdyni nie jest rzeczą prostą ani łatwą. Wydaje się, iż w sprawie tej należałoby zwrócić się w pierwszym rzędzie do mieszkańców Gdyni we wrześniu 1939 r., szczególnie zaś pożyteczne byłoby odszukanie żyjących jeszcze przedstawicieli ówczesnej administracji cywilnej miasta, np. pracowników biura Komisarza do spraw cywilnych. Komisarz taki /nazwisko: Sokół/ podporządkowany był Dowódcy Lądowej Obrony Wybrzeża, płk. Dąbkowi i sprawował na terenie miasta pełnię władzy cywilnej. W odszukaniu tych ludzi mógłby - sądzę - wiele pomóc ZB o W i D.

Biuro Historyczne Marynarki Wojennej dysponuje materiałami, które przede wszystkim dotyczą działalności lotnictwa niemieckiego skierowanej przeciwko celom i obiektom wojskowym. Jednak i w tych materiałach można doszukać się faktów łamania zasad konwencji Haskich przez "Luftwaffe", jak to np. miało miejsce przy ostrzeliwaniu rozbitków ze statków "Gdańsk" i "Gdynia". Zwięzły zarys działalności lotnictwa niemieckiego, który w załączeniu przesyłam, stara się fakty te uwzględnić.

Załącznik: 1

SZEF SZTABU GŁÓWNEGO MAR.WOJ.

Jan Wisniewski
Jan WISNIEWSKI
kontradmiral

4

Działalność lotnictwa niemieckiego w toku walk wrześniowych była na Wybrzeżu bardzo żywa.

W dniu 1 września przed godziną 5 rano eskadra 40-50 samolotów nieprzyjacielskich przeleciała nad granicą zachodnią, kierując się w stronę Pucka i Gdyni. Część samolotów zbombardowała hangary i zabudowania Morskiego Dywizjonu Lotniczego w Pucku, część zrzuciła bomby na lotnisko cywilne w Rumii, pozostałe samoloty skierowały się na Hel, Gdańsk i Gdynię. Nalot na port gdyński, przeprowadzony z bardzo niskiego pułapu 200-400 m, nie wyrządził większych szkód. Miał on raczej charakter lotu rozpoznawczego.

Drugi nalot lotnictwa niemieckiego w tym dniu miał miejsce około godziny 6 rano. W porannej mgle nieoczekiwanie ukazały się nad portem 3 wodno-samoloty dwupłatowce, które jednak wkrótce odleciały przepędzone ogniem obrony plot. portu i stojących w porcie wojennym okrętów. Również i ten nalot miał prawdopodobnie na celu rozpoznanie portu i jego obrony.

Właściwy nalot na Gdynię i port nastąpił około godziny 14 po południu. Około 30 samolotów typu Junkers 87 zaatakowało miasto i port z wysokości około 2 000 m. Samoloty atakowały upatrzone cele w locie nurkowym, schodząc niejednokrotnie na wysokość 150-200 m. W nalocie zrzucono ponad 100 bomb, wśród nich były także bomby 500 kg. Głównym obiektem nalotu był port wojenny i stojące w nim okręty. Trafione zostały bombami i zatonięły ORP "Mazur" i ORP "Nurek". Na obu okrętach zginęło ponad 50 marynarzy.

Bomby niemieckie spadły także na warsztaty portowe marynarki wojennej oraz na stanowiska broni plot. rozmieszczone na falochronach. W nalocie poważnie ucierpiała bateria 2 dział kal. 100 mm typu "Cannet", mająca stanowisko ogniowe na krawędzi

Kępy Oksywskiej, nad portem wojennym. Jedno działo zostało zniszczone drugie uszkodzone. Poległo 13 żołnierzy, 6 zostało rannych /nalot zaskoczył obsługę podczas obiadu/.

Samoloty niemieckie zaatakowały także port handlowy, przy czym najwięcej bomb padło między szpitalem a elewatozem zbożowym. Wśród żołnierzy było 5 zabitych i ciężko rannych. Straty poniosła także ludność cywilna.

W dniu 2 września lotnictwo niemieckie wielokrotnie przeprowadzało naloty, które głównie kierowały się przeciwko stanowiskom artylerii plot. Najpoważniejszy nalot miał miejsce około godziny 13, kiedy około 30 samolotów bombardowało rejon Gdyni i stanowiska artylerii.

W tym samym dniu eskadra nurkowców niemieckich /6-8 maszyn/ zaatakowała bezskutecznie na Zatoce Gdańskiej kanonierki "Generał Haller" i "Komendant Piłsudski". Samoloty przepędzone ogniem obu okrętów zaatakowały z kolei manewrujące u brzegów płyty oksywskiej na wysokości Mechelinek zmobilizowane dla celów wojennych statki żeglugi przybrzeżnej "Gdańsk" i "Gdynia". Nieuzbrojone jeszcze jednostki były łatwym celem dla niemieckich bomb; oba statki trafione zatoneły wkrótce z większością załogi, przy czym do ratujących się rozbitków piloci niemieccy strzelali z broni pokładowej. W ten sposób śmiertelny postrzał otrzymał dowódca "Gdyni" por.mar.rez.Stanisław Kosko, do wybuchu wojny dyrektor Szkoły Morskiej.

W następnych dniach "Luftwaffe" przeprowadzała liczne naloty, wspierając nacierające na lądzie oddziały. Trudno jednak ustalić, przeciw jakim konkretnym celom /wojskowym czy cywilnym/ ataki były kierowane.

Co się tyczy obiektów wojskowych na terenie Gdyni trzeba wyjaśnić, że plan obrony Wybrzeża zakładał skoncentrowanie obrony na Kępie Oksywskiej, włączając w to port wojenny /flota z chwilą wybuchu wojny przejść miała na Hel/. W pierwszej fazie walk obronnych nieprzyjaciel miał być powstrzymywany na przedpolach Gdyni /Wejherowo, Reda na zachodzie, Orłowo, Koleczkowo, Szemud na południu/. Zgodnie z tymi założeniami dowództwo polskie skoncentrowało na południe i zachód od Gdyni 2 bataliony 2 mps /Morski Pułk Strzelców/, a to na rubieży Orłowo, Redłowo, Witomino, Dęptowo, Grabówek.

W rejonie Redłowa wykonano stanowiska strzeleckie ckm i moździerzy, kilka schronów drewnianych, a w pobliżu koszar na wzgórzu w Redłowie stanowiska dla obrony lasu redłowskiego. Na szosie wiodącej z Sopotu do Gdyni zbudowano przeszkodę ppanc.

Wreszcie w Redłowie znajdowała się jedna z baterii /2 działa kal 75 mm/ 1 mdapl /Morski Dywizjon Artylerii Przeciwlotniczej/. Pozostałe baterie dywizjonu, którego głównym zadaniem miała być obrona z powietrza rejonu Gdyni, rozlokowano na Kępie Oksywskiej, na jej południowej krawędzi, w Pogórze i na Grabówku /razem 6 dział/.

Wzdłuż zachodniej krawędzi Kępy rozmieszczono stanowiska Dywizjonu Artylerii Lekkiej /4 działa kal 105 mm, 7 dział kal 75 mm/, w tym też rejonie wykopano rów przeciwczołgowy oraz spiętrzone wody rzeki Redy, zalewając duże obszary łąk w celu utrudnienia nieprzyjacielowi podejścia do Kępy od strony zachodniej.

Obrona portu gdyńskiego dysponowała kilkunastoma działkami kal 47 mm i 37 mm na podstawach morskich, które ustawiono na zewnętrznych falochronach. Ośrodkiem obrony portu od strony morza był stary okręt "Bałtyk", zakotwiczony na stałych kotwicach w awanporcie. Był on jednak zbyt wyraźnym celem dla pancernika "Schleswig-Holstein", stąd też załoga otrzymała rozkaz opuszczenia go w dniu 11 września.

Po upadku obrony Westerplatte /7 września/ wzmógł się nacisk niemiecki z rejonu Gdańska w kierunku na Redłowo. Równocześnie w wyniku silnego uderzenia nieprzyjaciela na Wejherowo i dalej Redę, powstało niebezpieczeństwo odcięcia oddziałów polskich broniących się na południowym skraju Gdyni. Taka sytuacja zmusiła dowództwo polskie do zrezygnowania z obrony miasta i skoncentrowania jej na Kępie Oksywskiej. Gdynia zajęta została przez Niemców bez oporu w dniu 14 września. Przed wycofaniem zatopiono w kanałach i basenach portu handlowego przygotowane do tego celu statki.

Opracował por. Rafał Witkowski w oparciu o następujące materiały:

Jerzy Staniewicz: "Wrzesień 1939 na Wybrzeżu"
Przegląd Morski Nr 1, 1947 r. s. 9-24;

Wacław Tym "Przygotowania do obrony i lądowa obrona polskiego wybrzeża morskiego, 1-19 września 1939 r". Wojskowy Przegląd Historyczny, część I: Nr 2, 1957r. s. 197-228; część II: Nr 3, 1957r. s. 180-201; część III: Nr 4, 1957r. s. 201-230;

Jerzy Pertek: "Wielkie dni małej floty"
Wydawnictwo Poznańskie, 1957 r.

Gdynia, dnia 28.05.1958r.